

**Krzysztof Mikulski**  
*Przestrzeń i społeczeństwo Torunia*  
*od końca XIV do początku XVIII wieku*  
**Toruń 1999, ss. 464, 2 mapy**

Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wydało kolejną monografię polskiego miasta – Torunia. Historii tego miasta poświęcono już niejedną pracę, ale prezentowana pozycja ukazuje nie historię polityczną, lecz dzieje ulic i mieszkających przy nich mieszkańców. Jest ona efektem żmudnej i kilkuletniej kwerendy autora w archiwaliach miejskich, głównie w księgach ławniczych miast pruskich i księgach cechowych. Wyniki swoich badań przedstawił autor w formie opisu, siedemdziesięciu tabel, szesnastu wykresów, 26 rycin, a także dwóch barwnych planów miasta, jednego z przełomu XIV i XV wieku, drugiego z 1703 roku. Pozycja posiada także obszerne streszczenie w języku niemieckim.

Autor rozpoczął opis Torunia od charakterystyki topografii Starego i Nowego Miasta oraz przedmieść – umiejscowił ulice znane z dokumentów, opisał zmiany, którym podlegały. Przedstawiony średniowieczny Toruń nie różni się od innych powstałych wówczas miast. Stare Miasto było w średniowieczu ściśle zabudowane, każdy skrawek powierzchni zajęty był przez domy mieszkalne (głównie murowane) i gospodarcze. W Nowym Mieście dominowała zabudowa luźna i drewniana. W XVII wieku Stare Miasto uległo zmianom, liczba działek najmniejszych zmalała, powiększyła zaś liczba dużych działek, pojawiły się także puste place, wcześniej niespotykane. Powyższe zmiany były wynikiem lokowania dochodów przez patrycjat w kupnie i poszerzaniu zaplecza domów mieszkalnych. Podobne procesy zmniejszania się liczby najmniejszych działek zaszły w Nowym Mieście, ale nowością był wzrost liczby budynków mieszkalnych i zabudowa pustych placów.

Charakter przedmieść toruńskich, podobnie zresztą jak i w innych miastach, w średniowieczu był różnorodny: mieszkalny, ogrodowo-sadowniczy, przemysłowo-handlowy. Sytuacja nie uległa zmianie do XVII wieku. Upadek przedmieść w Toruniu wiąże się z wojnami szwedzkimi toczonymi w pierwszej połowie XVII wieku i „potopem” z lat 1655–1660. Największe Przedmieście Chełmińskie uległo wówczas całkowitej zagładzie.

Kolejne rozdziały poświęcone zostały strukturze zawodowej i majątkowej mieszkańców. Ukazuje w nich autor różnorodność warstw społecznych średniowiecznego i nowożytnego miasta. W swoich badaniach zastosował on nową metodę, zapoczątkowaną przez niemieckiego badacza Lubeki R. Ham-

mela<sup>1</sup> – za podstawę analizy zmian w koniunkturze gospodarczej wzięła dynamikę rozwoju handlu nieruchomościami.

Do końca XIV wieku obrót nieruchomościami był niewielki, patrycjat (głównie kupcy zajmujący się handlem dalekosiężnym) lokował swój kapitał raczej w towar. Większość mieszkańców mieszkała w Starym Mieście – 50% nieruchomości znajdowało się w rękach wielu kupców. Życie miasta średnio-wiecznego koncentrowało się w cechach. Wśród rzemieślników, podobnie jak i wśród patrycjatu dominowała ludność niemiecka (dopiero w czasach nowożytnych zauważalne stało się najbardziej spolonizowane rzemiosło toruńskie – garncarstwo); Polaków nie znajdziemy we władzach miasta.

Średniowieczne, stare rody patrycjuszowskie utraciły swoje znaczenie w pierwszej połowie XV wieku na rzecz nowego kupiectwa, które zaangażowało się w handel z Polską. Dobra koniunktura nie trwała długo, wraz z końcem wojny trzynastoletniej i ta grupa musiała odejść, gdyż zbyt dużo pieniędzy zaangażowała w pożyczki udzielane królowi polskiemu i utrzymanie armii Związku Pruskiego.

W XVI wieku na czoło wysunęli się kupcy zbożowi, korzystający z dobrej koniunktury na ich towar, sukiennicy i karczmarze-piwowarzy (był to najbardziej niedostępny dla obcych cech). Wiek ten w dziejach Polski zaznaczył się zamykaniem stanów; podobnie było w Toruniu. Rada zaczęła wypierać z miasta „obcych”: Gdańszczan, katolików i szlachtę – byli właścicielami wielu nieruchomości (w tym tak ważne spichlerze) oraz chłopów. Równocześnie zaczęto traktować nieruchomości jako trwałą lokatę, którą w każdej chwili można spieniężyć. Stopniowo coraz większą rolę zaczynają odgrywać ludzie wykształceni. Inteligencję miejską stanowili lekarze, prawnicy, nauczyciele i pracownicy kancelarii miejskiej. Do tej grupy weszły osoby z patrycjatu oraz szlachta. W XVII wieku znaczenie tej grupy społeczeństwa toruńskiego wzrosło, z kancelarii wywodzą się rajcowie oraz burmistrzowie.

Koniec popytu na zboże i silna konkurencja z kupcami Gdańska doprowadziły do kolejnych zmian w najbogatszej warstwie Torunia. Znaczenie piwowarów zmalało w drugiej połowie XVII wieku, kiedy to miasto otworzyło własną produkcję piwa, a na piwowarów nałożyło bezpodstawnie wysoką akcyzę. Wielkie straty przyniósł „potop”. Miasto uległo zniszczeniu, rozpadowi, społeczeństwo zubożało, ludność z przedmieść przeniosła się na wieś lub do Nowego Miasta.

Omawiana książka ukazuje zmiany, którym ulegało miasto na przestrzeni wieków. Nowe spojrzenie na Toruń, choć nie leżał on na głównych szlakach handlowych i przegrał walkę z Gdańskiem, może stać się przyczynkiem do

---

<sup>1</sup>R. Hammel, *Häusermarkt und wirtschaftliche Wechsellagen in Lübeck von 1284 bis 1700*, „Hansische Geschichtsblätter” 106, 1988, s. 41–107.

nowych badań nad procesami przemian gospodarczych i społecznych, przejściem miast od struktur feudalnych do kapitalizmu oraz upadkiem miast w Polsce.

Monografia zawiera interesujący aneks. Jest nim prawie stustronicowa biografia ulic Starego i Nowego Miasta, a także przedmieść. Alfabetyczny spis polskich nazw ulic z siedemnastego wieku zawiera także nazwy wcześniejsze ze skrajnymi datami ich występowania w księgach ławniczych i czynszowych.

Hanna Kosiorek

**Mariusz Kwiatkowski**

*Człowiek sukcesu ekonomicznego jako wzór osobowy  
w pierwszych latach transformacji systemowej w Polsce*

*Studium z socjologii moralności*

Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2000, ss. 184

Mariusz Kwiatkowski podejmuje ważny — zwłaszcza w pierwszej fazie transformacji gospodarczej w Polsce — problem wzoru osobowego „człowieka sukcesu ekonomicznego”, lansowanego w prasie krajowej w latach 1989–1993. Próbuje zrekonstruować stosowane przez publicystów kryteria ocen, sposoby argumentowania, oceny poszczególnych zjawisk życia gospodarczego i zachowań uczestników gry rynkowej. W rozdziałach wstępnych (I–II) ukazał problematykę wzorów osobowych zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i w sferze badań empirycznych, następnie zaś koncepcję *homo oeconomicus* zarówno w kontekście społeczeństwa kapitalistycznego, jak i na tle wzorów osobowych dominujących w społeczeństwie polskim. W tym dobrze zarysowanym kontekście teoretycznym podejmuje własny problem badawczy dotyczący „człowieka sukcesu ekonomicznego” (rozd. III–VII).

Przedmiotem analizy zawartości są następujące tygodniki: „Gazeta Bankowa”, „Ład”, „Polityka”, „Prawo i Życie”, „Tygodnik Solidarność” z lat 1989–1993. Poprzez wnikliwą i żmudną pracę analityczną autor ustala stopień zainteresowania poszczególnych tygodników problematyką „człowieka sukcesu ekonomicznego” oraz sposoby jej prezentowania i przedstawiania, następnie związki lansowanych wzorów osobowych „człowieka sukcesu ekonomicznego” z przemianami gospodarczymi i społecznymi w kraju, moralne aspekty

tego wzoru (relacje między etyką i biznesem oraz ocena zjawisk patologicznych w dziedzinie gospodarki), w końcu prasowe „portrety” osób przedsiębiorczych. Linią przewodnią rozważań jest poszukiwanie relacji pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami: moralizmem deprecjonującym działalność gospodarczą jako istotną wartość w życiu jednostki i społeczeństwa oraz ekonomizmem przyznającym racjonalności ekonomicznej zdecydowany priorytet nad wymogami moralnymi.

W wyniku podjętych analiz zebranego materiału empirycznego autor doszedł do wielu bardzo ważnych ustaleń. Wyłania się z nich — mimo odmiennego rozkładania akcentów — względnie spójna wizja cech i zachowań nie tylko dopuszczanych czy postulowanych, ale uważanych za niezbędne w procesie transformacji ustrojowej. Dla większości tygodników najważniejsze są dwa punkty odniesienia: negatywny (mentalność ukształtowana przez system realnego socjalizmu) i pozytywny (nowa mentalność kształtująca się po 1989 r.). W lansowanym wzorze osobowym „człowieka sukcesu ekonomicznego” akcentuje się takie cechy, jak: samodzielność, aktywność, odpowiedzialność, zdolność do ponoszenia ryzyka, umiejętność trafnego odczytywania potrzeb rynku, innowacyjność, oszczędność, skłonność do inwestowania. Większość tych cech nie jest sprzeczna z etyką ogólnoludzką, a także z moralnymi aspektami działalności gospodarczej akcentowanymi przez katolicką naukę społeczną.

Interesujące są rozważania poświęcone wykazaniu zależności pomiędzy wzorem osobowym „człowieka sukcesu ekonomicznego” a charakterem zachodzących w badanym okresie procesów gospodarczych i społecznych. Autor przyjął założenie, iż „warunkiem wstępnym uznania pozytywnej roli osób wyróżniających się przedsiębiorczością jest akceptacja takich elementów tworzącej się rzeczywistości gospodarczej, jak prywatna własność środków produkcji, zasada konkurencji czy możliwość rozwarstwienia wynikająca ze wzbogacenia się pewnych grup społecznych” (s. 95). W wyniku przeprowadzonych analiz M. Kwiatkowski wykazuje, iż w badanych czasopiśmie akceptacja praw rynku jest zastanawiająco duża, jakkolwiek nie brakuje także głosów, iż gospodarka oparta na własności prywatnej promuje również zjawiska trudne do zaakceptowania na płaszczyźnie moralnej, takie zwłaszcza jak egoizm i zachłanność oraz bogacenie się kosztem innych osób. Większość publicystów oczekiwała powstania klasy średniej opartej przede wszystkim na warstwie przedsiębiorców.

W analizach dotyczących moralnego aspektu wzoru „człowieka sukcesu ekonomicznego” M. Kwiatkowski dokonuje przeglądu wypowiedzi zawierających oceny rzeczywistych zachowań osób, które odniosły sukces, oraz całej zbiorowości społecznej, którą oni tworzą. Wyłania się z nich problem właści-

wych relacji pomiędzy moralnością a biznesem. Autor konkluduje, że sprawa nie jest prosta, a komentarze poszczególnych publicystów nie są konsekwentne. Z jednej strony w sposób dość zgodny uznają oni za rzecz niezbędną przestrzeganie norm moralnych, a z drugiej dopuszczają — w niektórych przypadkach — możliwość dania priorytetu kryteriom pragmatycznym, „w świetle których wiele zachowań może być uznawanych za pożądane ze względu na korzystne z punktu widzenia ekonomii skutki” (s. 116).

Rozdział końcowy zawiera próbę wyodrębnienia najbardziej charakterystycznych cech osób przedsiębiorczych ze szczególnym uwzględnieniem wyznawanego przez nie systemu wartości. Autor stara się ustalić zwłaszcza relacje pomiędzy postrzeganiem przez te osoby własnego sukcesu materialnego a wieloma innymi wartościami, takimi jak chęć sprawdzenia się, pozostawienia po sobie jakiegoś śladu czy też zrobienia czegoś dobrego na rzecz innych osób. Unika przy tym definitywnych sądów, ograniczając się raczej do najbardziej uprawnionych hipotez. Zdaje się pozostawiać czytelnikowi pole do formułowania własnych sądów i pogłębionej nad tą problematyką refleksji. W zakończeniu tego rozdziału M. Kwiatkowski pisze: „Chociaż, jak wskazywano już wyżej, analizowane czasopisma, charakteryzując poszczególnych »ludzi sukcesu«, wyraźnie koncentrują swoją uwagę na aspekcie ekonomicznym ich działalności, mimo wszystko udało się z prezentowanych portretów prasowych wydobyć informacje pozwalające określić relacje między sukcesem materialnym a innymi istotnymi wartościami w życiu charakteryzowanych osób. Opiswane w analizowanych artykułach osoby wyraźnie wiążą prowadzoną działalność z celami pozamaterialnymi, traktując ją nie tylko jako źródło dochodów, ale również jako potwierdzenie własnej wartości, szansę pozostawienia po sobie czegoś trwałego i możliwości indywidualnego rozwoju” (s. 135).

Materiał źródłowy zawierający teksty poddane analizie zawartości przekazu jest ogromny (s. 155–177). Nasuwa się jednak pewna wątpliwość, czy wybór czasopism uwzględnionych w badaniach jest do końca trafny? Czy nie byłoby uzasadnione wprowadzenie do tych analiz prasoznawczych innych czasopism: tygodników i miesięczników (np. „Nowe Życie Gospodarcze”, „Magazyn Gospodarczy”, „Cash”, „Więź” czy wybrane pisma kobiece). Nie bez znaczenia byłaby również próba dotarcia do tych osób, które są częścią bohaterami tej publikacji (biznesmeni) i poprzez dodatkowe wywiady z nimi weryfikować ich wypowiedzi prasowe. Taki kontakt autora książki z ludźmi „sukcesu ekonomicznego” mógłby okazać się niezwykle pożyteczny i wzbogacający jakościowy wymiar podjętych analiz empirycznych.

Recenzowane studium z zakresu socjologii moralności ukazuje problemy moralne w pierwszym okresie radykalnych przemian społecznych i jest waż-

nym wkładem w rozumienie procesów transformacyjnych w naszym kraju. Ten aspekt zmian jest rzadko uwzględniany w badaniach socjologicznych. W dotychczasowych diagnozach procesów transformacji postkomunistycznej socjologowie skupiają uwagę raczej na aspektach politycznych, ekonomicznych i prawnych (poziom instytucjonalny) lub na zmianach w zachowaniach ludzkich (poziom behawioralny). Praca M. Kwiatkowskiego ukazuje świadomościowy wymiar transformacji na poziomie reguł, norm i wartości, czyli swoiste imponderabilia wielkiej zmiany społecznej. Może stać się inspiracją do dalszych badań nad tym ogromnie ważnym, a często niedostrzeganym kulturowym aspektem transformacji.

Podjęta próba rekonstrukcji wzoru osobowego „człowieka sukcesu ekonomicznego” upowszechniającego się w Polsce w okresie transformacji systemowej jest niezwykle udana. Przeprowadzona analiza zawartości przekazu w wybranych tygodnikach, zarówno w wymiarach ilościowych, jak i jakościowych, przyniosła oczekiwane efekty. Książka Mariusza Kwiatkowskiego jest ważna zarówno z teoretycznego, metodologicznego, jak i empirycznego punktu widzenia. Dokonane ustalenia są tak znaczące, że po napisaniu tej pracy autor powinien podjąć dalsze wysiłki idące w tym samym kierunku, poszerzając bazę źródłową i ukazując dynamikę lansowanych wzorów osobowych „człowieka sukcesu ekonomicznego” w rozwijającym się gospodarczo i kulturowo społeczeństwie polskim na przełomie XX i XXI wieku.

*Janusz Mariański*

*Polska – Niemcy – Ukraina w Europie. Narodowe identyfikacje  
i europejskie integracje w przededniu XXI wieku*

red. **W. Bonusiak**  
**Rzeszów 2000, ss. 203**

Książka jest zbiorem materiałów z międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w dniach 13–18 września 1999 roku na Uniwersytecie Lwowskim, a jednocześnie czwartym tomem ukazującej się od 1996 roku serii wydawniczej pod wspólnym tytułem „Polska – Niemcy – Ukraina w Europie”. Intencją autorów prac, które złożyły się na książkę, było, jak głosi hasło konferencji, ukazanie narodowych identyfikacji i europejskich integracji w przededniu XXI wieku na przykładzie doświadczeń trzech państw: Polski, Niemiec i Ukrainy. Rozważania autorów nad tak zarysowanym problemem biegną w czterech kierunkach wyznaczanych przez prace zespołów

badawczych. Pierwszy z nich dotyczy historycznych tradycji i współczesności, drugi problemów rozwoju polityczno-społecznego, a dwa pozostałe problematyki kontaktów społecznych, stereotypów narodowościowych w historiografii i dydaktyce oraz prób ich przewycięzania.

Zagadnienie stereotypów analizują w swoich rozprawach: Z. Mazur (*Obraz Niemiec w polskich podręcznikach do nauczania historii (1945–1989)*), M. Mudrij (*Obraz Polaka (Polski) i Niemca (Niemiec) we współczesnych ukraińskich szkolnych podręcznikach do historii*), U. Fiedler (*Uczyć się historii albo jak zmieniać stereotyp drugiego?*), M. Wawrzonek (*Polsko-ukraińskie pojednanie. Potrzeba kształtowania nowego stereotypu wzajemnych stosunków*) oraz H. Pietrzak (*Stereotypy polsko-ukraińskie i sposoby ich przewycięzania*). Autorzy podkreślają, iż we wzajemnych stosunkach i postrzeganiu się trzech narodowości dominują stereotypy negatywne. Wynikają one najczęściej z odmiennego, niekiedy uproszczonego i zmitologizowanego podejścia (zarówno przez Polaków, jak i przez naszych dziejowych partnerów) do problemów historycznych, politycznych i społecznych. Polskie podręczniki szkolne nie zawsze przynoszą wyważone, obiektywne i pozbawione emocji wizerunki Niemców i Ukraińców, a i podręczniki naszych sąsiadów często zawierają interpretacje przeszłości dla nich oczywiste, trudne jednak do zrozumienia przez Polaków.

Lektura prezentowanych w książce analiz poświęconych zagadnieniu stereotypu udowadnia, iż mimo wielu działań na płaszczyźnie zarówno politycznej i kulturalnej, jak i wychowawczo-edukacyjnej, szablonowe wizerunki nie stały się relikdami, ale są nadal aktywnym elementem współczesności i potrzeba wielu działań, aby zacząć je przełamywać i zmieniać. Nauka wzajemnej akceptacji jest procesem długotrwałym, gdyż — jak opisuje to H. Pietrzak — „stereotypy tkwią zbyt głęboko w świadomości społecznej, aby dało się je zmienić w wyniku jednorazowych, nawet najbardziej spektakularnych działań czy decyzji politycznych. Proces zmian w świadomości społeczeństw [...] musi być długotrwały i jednocześnie stabilny (poparty szerokimi programami oddziaływań społecznych), gdyż tylko wtedy efekty będą widoczne w głębokich strukturach poznawczych przyszłych pokoleń. Na ogół bowiem zmiany zachodzące w świadomości jednostek dokonują się znacznie później, niż sugerowałyby to decyzje systemowe i polityczne” (s. 203). Że zmiany takie są możliwe, udowadnia w swoim artykule *O kształceniu z zakresu przyzwajania i doskonalenia umiejętności zawierania kompromisów* R. Leunig, opisujący działalność Instytutu Europejskiego w Bocholt, którego działalność skupia się m.in. na nauce odrzucania stereotypów przez mieszkańców Europy.

Kwestii współczesnych stosunków i wzajemnej współpracy polsko-niemiecko-ukraińskiej na płaszczyźnie politycznej, społecznej, kulturalnej oraz problemom polityki wewnętrznej poświęcili swe prace E. Cziomer (*Polska wobec współpracy z Niemcami i Ukrainą w kontekście europejskim u schyłku XX wieku*), R. Leunig (*Współżycie grup etnicznych w Europie – konflikty i próby ich przezwyciężenia*), J. Szweda (*Problemy politycznej transformacji Ukrainy*), G. Bonusiak (*Konflikty społeczne w Polsce w dobie transformacji systemowej*), A. Kozickij (*Stosunki ukraińsko-niemieckie w ostatnich latach*) i E. Orlof (*Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1998–1999*).

Zagadnieniom historiografii poświęcił uwagę m.in. W. Bonusiak w pracy *Polskie opracowania naukowe i popularnonaukowe na temat dziejów Ukrainy*. Autor skupia się na prezentacji polskich opracowań dotyczących dziejów Ukrainy wydanych po roku 1989. Jak zauważa, największym zainteresowaniem historyków cieszy się obecnie wiek XX, a ukazujące się prace można podzielić ze względu na zakres chronologiczny na obejmujące wydarzenia do wybuchu II wojny światowej, następnie te, których tematyka dotyczy tej wojny, oraz opracowania, których autorzy koncentrują się na wydarzeniach z dziejów Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich po II wojnie światowej.

Szeroko pojętą problematyką historii i dnia dzisiejszego Niemiec w literaturze zajęły się w artykule *Niemcoznawstwo polskie lat osiemdziesiątych* M. Rutowska i M. Tomczak. Autorki dokonują przeglądu opracowań dotyczących dziejów Niemiec, badań poświęconych problemom wewnętrznym zjednoczonych Niemiec, jak również stosunkom polsko-niemieckim w kategoriach zarówno stosunków międzypaństwowych, jak i kontaktów między narodami.

Ogółem ta trójjęzyczna publikacja zawiera piętnaście artykułów, których główne wątki wzajemnie się przenikają i uzupełniają, ukazując skomplikowany obraz państw i narodów, które uczą się być dla siebie partnerami w Europie.

Małgorzata Szymczak



Martin Kasper

*Die Lausitzer Sorben in der Wende 1989/1990.  
Ein Abriss mit Dokumenten und einer Chronik*

Bautzen/Budyšin 2000, ss. 468

Dzieje serbołużycyjskiej mniejszości narodowej stanowią interesującą, obejmującą wiele zagadnień problematykę badawczą. Zainteresowanie tą tematyką ze strony historyków owocuje w ostatnich latach coraz to liczniejszymi publikacjami. Również ostatni rok dostarczył czytelnikom kolejnych istotnych prac na ten temat, wśród których znajduje się prezentowana monografia. Jej autorem jest Martin Kasper, uczony od lat związany z Serbskim Instytutem w Budziszynie. Napisana przez niego książka ukazała się jako 28 tom publikacji opracowanych przez ten instytut.

Autor podjął się dzieła zanalizowania sytuacji Serbołużyczan i ukazania jej w szerszym kontekście przemian zachodzących w Niemczech, w dobie procesu zjednoczeniowego. Stąd też chronologiczny zakres pracy obejmuje okres od października 1989 r. do października 1990 r. Czas ten obfitował w wielkie przeobrażenia polityczne, społeczne i ekonomiczne na obszarze Niemiec. Siłą rzeczy dotyczyły one zamieszkałej na tym terytorium mniejszości narodowej. Serbowie łużyczcy, posiadający do tej pory szeroką autonomię kulturalną w NRD, stanęli przed historycznym wezwaniem utrzymania jej i wzmocnienia we wspólnym państwie niemieckim. W pracy omówiono najbardziej znaczący etap tych starań.

W monografii wyodrębnić można dwie części. Wcześniejszą — narracyjną — charakteryzuje problemowy układ prezentowanych zagadnień. Podzielona została na dwa rozdziały. Pierwszy poświęcony został omówieniu działalności serbołużycyjskich ugrupowań politycznych. Przedstawiono w nim przejawy kryzysu politycznego i społecznego Serbów łużycyjskich, scharakteryzowano działalność ugrupowań politycznych (w tym problematykę utworzenia serbskiego zgromadzenia narodowego i „okrągłego stołu”), omówiono przebieg dyskusji dotyczącej reformy „Domowiny”. W drugim autor podjął temat starań tej grupy etnicznej o zachowanie praw narodowych w jednolitym państwie niemieckim. Zanalizowano tu szczególnie ważny problem zmagania o uzyskanie korzystnych zapisów ustawowych w konstytucji Niemiec, jak i dwóch krajów związkowych – Saksonii i Brandenburgii. Obok tego omówiono również kwestię szkolnictwa, inne problemy społeczne i etniczno-kulturowe, przedstawiono stosunek niemieckich partii politycznych do spraw Łużyc i Serbołużyczan.

Kolejna część tomu stanowi bogaty zbiór dokumentów ilustrujących wcześniejszą analizę. Wybór 115 źródeł uporządkowanych w sposób chronologiczny stanowi wielką zaletę prezentowanej publikacji. Zbiór ten uzupełnia kronika przemian, która dodatkowo naświetla opisywaną i dokumentowaną problematykę. Zgromadzenie i opracowanie tego materiału z pewnością wymagało wielkiego wysiłku, tym bardziej że obok wielu dokumentów pozyskanych z archiwów czy bibliotek spora część pochodzi ze zbiorów prywatnych.

Przedstawiana tu praca zasługuje również na uwagę ze względu na wysoki poziom edytorski. W publikacji odnajdziemy wykaz wszystkich cytowanych dokumentów, zaopatrzone ją również w bibliografię, wykaz tytułów prasowych, indeks osób i miejsc. Ukazała się nakładem wydawnictwa Domowina-Verlag.

Omawiana monografia jest kolejną, która uzupełnia bogaty obraz dziejowy Serbołużyczan o czasy nam współczesne. Dotyczy ona wybranych fragmentów (głównie o charakterze politycznym i społecznym) niezmiernie interesującego zagadnienia – zmagania o utrzymanie własnej tożsamości narodowej w głęboko zmieniających się realiach politycznych. Ta ciekawa i dobrze udokumentowana analiza stawia czytelnikom, w tym również mieszkańcom ziem nadodrzańskich, ważne i zawsze aktualne pytanie o własną tożsamość, o korzenie, zachęcając do poszukiwań na nie odpowiedzi. Gorąco polecam ją czytelnikom.

*Paweł Juckiewicz*

**Waldemar Bena, Andrzej Paczos**

*Dolina rzeki Kwisy. Album – monografia*

**Lubań 2000, ss. 144 + mapa.**

Wypływająca z Gór Izerskich Kwisa (127 km dł.), lewy dopływ Bobru, od XIII wieku stanowiła wyraźną (z niewielkimi odchyleniami) granicę linearną między Śląskiem a Łużycami oraz biskupstwami wrocławskim i miśnieńskim. W pewnych okresach za rządów Piastów śląskich biegła tędy polska granica państwowa (do 1392 r.), a później granica monarchii Habsburgów z Saksonią (od 1635 r.) i sasko-pruska (1742–1845). Już od przełomu XIV i XV w. rzeka przestała być barierą etniczną na skutek napływu w jej dorzecze osadników niemieckich i postępującej germanizacji tamtejszej ludności polskiej i serbołużyckiej. Dzieje przyległych do Kwisy ziem Śląska i Górnych

Łużyc nie miały w historiografii niemieckiej odrębnego opracowania, a po II wojnie światowej nie wzbudzały też większego zainteresowania historyków polskich. Literatura przedmiotu obejmuje głównie monografie bądź szkice historyczne nadkwizańskich miejscowości (Gryfów, Lubomierz, Lubań, Osiecznica, Nowogrodziec), uzdrowisk (Czerniawa, Świeradów Zdrój) i zamków (Gryf, Czocha) oraz publikacje poświęcone zasobom naturalnym i walorom przyrodniczo-turystycznym tych terenów. Dopiero w ostatnim czasie Waldemar Bena wydał monografię *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej* (Zgorzelec 1999)<sup>1</sup>, zawierającą m.in. obszerny szkic informacyjny pt. *Rys historyczny Górnych Łużyc do 1815 r.*, który traktuje także o wschodniej, opartej na Kwisie rubieży Łużyc.

Podobnie jak w cytowanej wyżej pracy, również w albumie-monografii *Dolina rzeki Kwisy* dzieje prezentowanej krainy autorzy zakończyli na roku 1815, w którym nastąpiło jej wcielenie do Prus i Kwisa utraciła znaczenie granicy państwowej. W obejmującym tę problematykę rozdziale *Z kart historii regionu* losy południowego pogranicza śląsko-łużyckiego przedstawione zostały w aspekcie politycznym, poszerzonym jedynie o wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze. Są tu też rozważania o zmieniającej się w ciągu wieków linii granicy oraz o pochodzeniu nazwy rzeki, kwestionujące teorie o słowiańskiej czy germańskiej etymologii, a sugerujące jej przedśłowiański (celtycki) rodowód.

Oddzielnie opracowano tzw. Okręg Kwisy (niem. Queiskreis), szczególny twór administracyjno-prawny w południowo-wschodnim zakątku Górnych Łużyc z ośrodkiem w Leśnej. W średniowieczu podlegał on bezpośrednio jurysdykcji wójta krajowego w Budziszynie, a nie bliższym dystryktem sądowym w Lubaniu lub Zgorzelcu, stąd zwany był także: *Der Budissiner Queiskreis* (Budziszynski Okręg Kwisy). Po wojnie trzydziestoletniej osiedliły się w tym okręgu tysiące czeskich protestantów (egzulantów), a później śląskich ewangelików uchodzących przed prześladowaniami religijnymi w monarchii habsburskiej. Powstały wówczas na Pogórzu Izerskim dwa miasteczka górnicze, Złotniki Lubańskie i Pobiedna, oraz kilkanaście mniejszych osad, m.in. Czerniawa, Karłowice i Wolimierz. Uchodźcy z Czech i Śląska zapoczątkowali rozwój lokalnego przędzalnictwa, tkactwa chałupniczego, farbiarstwa i handlu płótnem, przyczyniając się do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego Okręgu Kwisy w drugiej połowie XVII i w XVIII w. Po kongresie wiedeńskim Saksonia utraciła wschodnie Łużyce na rzecz Prus, które zlikwidowały Okręg Kwisy i włączyły te ziemie (1818 r.) do powiatu lu-

<sup>1</sup>Rec.: M. C y g a ń s k i, *Z badań nad przeszłością i teraźniejszością wschodnich regionów Górnych Łużyc*, „Zeszyty Łużyckie” t. 30, 2000, s. 84–85; T. J a w o r s k i w niniejszym „Roczniku Lubuskim”, s. 207.

bańskiego. Mimo to jeszcze do II wojny światowej ukazywała się w Leśnej gazeta pod tytułem „Queiskreis”.

Imponujący objętością i staranną szatą graficzną album otwiera informacja o sponsorze wydania – Związku Gmin „Kwisa”. Związek zorganizował się w latach 1992–2000 i skupia obecnie jedenaście jednostek samorządu terytorialnego funkcjonujących nad Kwisą. Jego celem są przede wszystkim działania na rzecz ochrony środowiska, zwłaszcza przyrody, Kwisy i jej dorzecza, a w dalszej perspektywie utworzenie Parku Krajobrazowego Doliny Kwisy.

Kolejne rozdziały, ilustrowane urzekającymi zdjęciami, wykonanymi głównie przez autorów albumu, fotografiami archiwalnymi i reprodukcjami starych pocztówek, fachowo i przystępnie opisują ukształtowanie powierzchni terenu, zasoby surowców naturalnych i dzieje ich wydobywania, warunki klimatyczne, bogactwo fauny i flory, wreszcie samo koryto rzeki, uwzględniając kronikę większych powodzi i ich skutków od XV po XX wiek oraz zagadnienia związane z ochroną przyrody. W rozdziale *Wybitne postacie regionu* naszkicowane zostały biogramy kilku uczonych: Adolfa T. von Gersdorfa (1744–1807), Kaspra Schwenckfelda (1563–1609) i Abrahama G. Wernera (1749–1817), generała Hansa U. Schaffgotscha (1595–1635), muzyka i kompozytora Josepha I. Schabela (1767–1831) oraz drukarzy i księgarzy z Lubomierza i Lubania, m.in. Hieronima Wietora (1430–1546/47) oraz Marka, Macieja i Kryspina Scharffenbergerów (XVI w.). Dalej nakreślono dzieje kilkunastu zamków, pałaców i okazałych dworów, jak również inne walory turystyczne tej krainy: zbiory muzealne, szlaki wodne i piesze, lokalne imprezy kulturalne, folklorystyczne, sportowe i różne miejscowe atrakcje.

Drugą, skromniejszą objętościowo część książki wypełnia przegląd miast i gmin ZG „Kwisa” ukazujący ich obecny stan oraz przeszłość poszczególnych miejscowości, związane z nimi pamiątki, pomniki, zabytki i legendy. Całość publikacji uzupełniają streszczenia w językach angielskim, czeskim i niemieckim, słowniczki polsko-niemiecki i niemiecko-polski przeszło 230 nazw geograficznych, bibliografia ponad sześćdziesięciu pozycji literatury polskiej i niemieckiej (1830–1999), a także mapa (luzem) Związku Gmin „Kwisa” w skali 1:125 000.

Pionierskie opracowanie monograficzne Waldemara Beny i Andrzeja Paczosa, w swej formie zbliżone do układu encyklopedycznego słownika krajoznawczego, nie jest wolne od pewnych niedostatków redakcyjnych i faktograficznych, jak choćby liczne powtórzenia nazwisk, dat i faktów historycznych, nawet w obrębie jednego rozdziału, czy pominięcie we wspomnianym zarysie dziejów regionu zagadnień z dziedziny kultury oraz zachodzących na pograniczu Śląska i wschodniej części Górnych Łużyc przemian społeczno-

gospodarczych w wiekach XIX i XX; wypełnienie tych luk to zarazem postulat badawczy dla historyka, który podejmie się napisania pełnej monografii doliny Kwisy.

Pomimo tych zastrzeżeń książka będzie zapewne cennym źródłem wiadomości o nadkwiśzańskim regionie dla jego mieszkańców, turystów i czytelników zainteresowanych historią, teraźniejszością i przyszłością tej ziemi. Można ją śmiało polecić jako wzór atrakcyjnej edycji popularnonaukowej działaczom związków gmin albo innych organizacji bądź jednostek samorządu terytorialnego zamierzającym promować w kraju i za granicą swoją małą ojczyznę.

Wiesław Pyżewicz

*Serbołużyczanie. Kultura i historia*  
*Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej*  
*w dniu 20 listopada 1998 r. w Brzegu*  
red. L. Kuberski i P. Pałys  
Brzeg 2000, ss. 40

Przed dwoma laty grupa opolskich przyjaciół Łużyczan zorganizowała konferencję na temat: „Serbołużyczanie. Kultura i historia”, zapraszając do udziału znanych sorabistów oraz przedstawicieli samorządów i działaczy społeczno-kulturalnych Brzegu i Namysłowa, a także młodzież brzeskich szkół średnich. Na tym forum zrodziła się myśl powołania na Opolszczyźnie stowarzyszenia popularyzującego dzieje i kulturę narodu słowiańskiego zza Nysy Łużyckiej. Niespełna rok później, we wrześniu 1999 r. powstał w Opolu oddział warszawskiego Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego. Jego pierwszą pozycją edytorską, wydaną z pomocą Brzeskiego Centrum Kultury, jest broszura zawierająca referaty zaprezentowane na wspomnianej konferencji.

Publikację poprzedzoną krótkim wstępem historyków z Opola Leszka Kuberskiego i Piotra Pałysa otwiera opracowanie Ewy Siatkowskiej (Warszawa) *Geneza języków łużyckich w świetle danych historycznych i lingwistycznych*. Autorka przystępnie prezentuje ustalenia i hipotezy historyków i językoznawców w kwestii etnicznego pochodzenia i pokrewieństwa języków Serbów z północy i południa Europy oraz relacji między dialektami i językami literackimi górno- i dolnołużyckim. Z kolei Krzysztof Radosław Mazurski z Wrocławia (*Ewangelicy Łużyczanie wobec współczesnych wyzwań*) pisze o pozytywnej roli Kościoła ewangelickiego w hamowaniu proce-

su wynaradawiania i o działaniach na rzecz „odrodzenia łużyckości”, przytaczając interesujące przykłady, także przejawów odnowy religijnej ewangelickich Serbołużyczan, zwłaszcza w okresie po zburzeniu muru berlińskiego. W syntetycznym zarysie *Próby tworzenia państwa łużyckiego w latach 1918–1919* L. Kuberski przedstawia nieudane w efekcie działania niepodległościowe serbołużyckich polityków po I wojnie światowej, wskazując na słabości ówczesnego ruchu narodowego oraz zewnętrzne przyczyny tego niepowodzenia. Złożoną sytuację polityczną, społeczną i ekonomiczną na Łużycach oraz stosunek władz NRD do Serbów łużyckich (*Politische a socialne wuwice Łužiskich Serbow 1945–1989*) charakteryzuje Edmund Pjech z Instytutu Serbskiego w Budziszynie. W konkluzji stwierdza, iż mimo wspierania przez wschodniemieckie państwo rozwoju serbołużyckiego języka i kultury, rezultaty polityki mniejszościowej okazały się negatywne. Przyczyn tego upatruje w polityczno-ideologicznym oddziaływaniu NRD na zmiany społeczne i gospodarcze na Łużycach, ale też w nacjonalistycznym i antyserbskim nastawieniu części Niemców, szczególnie państwowych i partyjnych funkcjonariuszy. Zbiór materiałów zamyka analiza P. Pałysa pt. *Tematyka łużycka na łamach katowickiej „Odry” w latach 1945–1949*, dotycząca czasopisma społeczno-kulturalnego redagowanego przez Wilhelma Szewczyka, zdecydowanie popierającego po II wojnie ideę niepodległych Łużyc i zamieszczającego liczne artykuły poświęcone historii i bieżącej sytuacji Serbołużyczan.

Omawiana praca zbiorowa stanowi zestaw różnych pod względem merytorycznym i warsztatowym opracowań o charakterze analitycznym i syntetycznym. Zaproponowane przez referentów tematy czynią to zestawienie dość przypadkowym zbiorem, choć mieszczą się w pojemnym treściowo tytule broszury i otwartej formule brzeskiej konferencji. Bardziej uzasadnione byłoby jednak rozwinięcie tytułu w postaci: *Historia i kultura*, dominują tu bowiem rozważania dotyczące dziejów politycznych i społecznych, a nie kultury Serbołużyczan.

Redakcyjna strona tej publikacji budzi i inne zastrzeżenia. Szkoda, że interesującego studium E. Pjecha, drukowanego w języku górnołużyckim, wydawca nie uzupełnił polskim streszczeniem. Lekturę utrudnia również zamieszczenie odsyłaczy na końcu każdego artykułu. Nie zadbano przy tym o ujednoczenie przypisów w całej publikacji, np. obok polskiego *tenże* występuje łacińskie *ibidem*, a te same pozycje książkowe mają w odsyłaczach różne zapisy. Nie bardzo także wiadomo, dlaczego w wykazie skrótów cytowanej literatury podanym na końcu pracy E. Siatkowskiej (raptem dwie pozycje!), znalazł się *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan* Mirosława Cygańskiego i Rafała Leszczyńskiego, skoro w przypisach przytoczony został

tylko raz?! Uwadze redaktorów umknęło ponadto kilka błędów faktograficznych (Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż” powstał 18 listopada, a nie 12 września 1945 r. – to data zawiązania koła akademickiego „Prołużu” w Poznaniu) i korektorskich (np. na str. 29: klasy *paranelne* zamiast *paralelne*, na str. 31 Eugeniusz *Pauszta* zamiast *Paukszta*).

Te i inne drobne usterki nie pomniejszają wartości poznawczych tego pożytecznego wydawnictwa, poszerzającego i porządkującego wiedzę o wybranych zagadnieniach z dziejów Łużyc, wartego polecenia wszystkim, którzy interesują się tą problematyką.

Wiesław Pyżewicz

Rafał Leszczyński

*My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*

Stowarzyszenie Instytut Śląski. Państwowy Instytut Naukowy –  
Instytut Śląski w Opolu  
Opole 2000, ss. 319

Jednym z najwybitniejszych badaczy problematyki sorabistycznej w Polsce jest profesor Rafał Leszczyński. Dobrze się stało, że Instytut Śląski w Opolu postanowił wydać kolejne opracowanie poświęcone stosunkom polsko-łużyckim i z taką prośbą zwrócił się do najlepszego znawcy tego zagadnienia. Tu trzeba przypomnieć, że wcześniej z tej współpracy narodziły się *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan* (t. I i II, Opole 1995). Cieszy zatem, że w Opolu tak często podejmowane są tego typu wydawnictwa.

Warto też wspomnieć, że Rafał Leszczyński gościł również w Zielonej Górze i to trzykrotnie, dwa razy na sesji naukowej i raz z wykładami poświęconymi dziejom Łużyc i recepcji twórczości Adama Mickiewicza na Łużycach. Nie jest to przypadek, jest on bowiem historykiem literatury, w jednakowym stopniu literatury polskiej, jak i literatury i kultury łużyckiej. Do tego trzeba wspomnieć, że jest również znakomitym biblistą oraz wydawcą źródeł; wydał m.in. Waleriana Nekandy Trepki *Liber generationis plebeorum* („*Liber chamorum*”, Wrocław – Kraków 1995).

Tak szerokie zaprezentowanie autora było konieczne, by zdać sobie sprawę z tego, czego należy się spodziewać, sięgając po recenzowaną książkę. Wydawać by się mogło, że po tak wnikliwym rozpoznaniu zainteresowań autora recenzowanej książki nic nie będzie w stanie nas zaskoczyć. Tymcza-

sem okazuje się, że nic bardziej błędnego, bo każdy przeczytany fragment ukazuje coraz to nowe cechy twórczości R. Leszczyńskiego.

Już wcześniejszy *Zarys dziejów narodowościowych*... udowodnił, że autor jest doskonałym znawcą historii. Zamieszczone w analizowanej pracy studia potwierdzają tę opinię. Niektóre z nich, jak np. *Łużycki spór o datowanie „Przysięgi budziszyńskiej” z polskiej perspektywy* (s. 7–19), są wręcz znakomitym wzorem analizy faktów historycznych. Jak przystało na solidnego historyka, szczególnym szacunkiem darzy on fakty, które literaci często traktują instrumentalnie. W tym zakresie daje się zauważyć wyraźną przewagę historyka nad literatem, co powoduje, że czytelnik czuje się pewniej i z pełnym zaufaniem przyjmuje przytaczane argumenty.

Na jeszcze jedną cechę twórczości R. Leszczyńskiego chciałbym zwrócić uwagę; jest on znakomitym znawcą Biblii. Powoduje to, że fakty z niej zaczerpnięte, problematykę i przesłanie bardzo często odnajdujemy na kartach jego prac. Nie jest to sztuczny zabieg, co często miało miejsce w literaturze, ale naturalne przenikanie się wszystkich nurtów twórczości i zainteresowań autora. Ta pierwsza i najważniejsza książka w dziejach naszego kręgu kulturowego jest również obecna w pracy opowiadającej o kulturze jednego z najmniejszych narodów Europy. W ten sposób zmienia się perspektywa widzenia w dziejach miejsca Serbołużyczan, na których dotychczas patrzono z perspektywy wielkich czy średnich państw. Wprowadzenie optyki biblijnej wyraźnie złagodziło widzenie losów tego narodu pogranicza, a przede wszystkim zneutralizowało polityczny ogląd, który we wszystkich pracach o Łużyczach wyraźnie dominował. Autor nie zrobił tego świadomie, ale dzięki wszechstronnemu wykształceniu wskazał drogę badań dziejów kultury, które muszą się opierać na jakimś stałym elemencie (teoria, Biblia itp.), racjonalizującym opinie i oceny. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z całkowitą dowolnością i imaginacją, która nie będzie przystawała do żadnej rzeczywistości.

Na koniec chciałbym podkreślić, że autor przedstawił nam najwybitniejsze postacie z polskiej (Jan Kochanowski, Stanisław Moszczyński, Adam Mickiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz) i serbołużyckiej (Albin Moller, Michał Hórnik, Jakub Bart-Cišiński, Měrcin Nowak-Njechorński) sceny kulturalnej. Są tu też omówione najważniejsze płaszczyzny współpracy kulturalnej: literatura (literatura dziecięca, ludowa i poezja), teatr, dramat oraz przekłady w obu językach. Sądzę, że każdy kulturalny czytelnik, niezależnie od tego, czy interesuje się sorabistyką, czy też nie, powinien sięgnąć po omawianą książkę. Na pewno nie będzie to stracony czas.

*Tomasz Jaworski*



Waldemar Bena

*Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej a także rys historyczny  
Górnych Łużyc do 1815 roku*

Wydawnictwo F. H. Agat  
Zgorzelec 1999, ss. 257

Z dużym zaciekawieniem i jednocześnie z głębokim zainteresowaniem sięgnąłem po recenzowaną książkę. Powodów jest kilka. Problematyka eko-historii dopiero toruje sobie drogę w polskiej historiografii, choć w światowej ma miejsce ugruntowane. W najbliższych latach zagadnienie to będzie budziło coraz większe zainteresowanie i będą prawdopodobnie powstawały następne tego rodzaju prace. Ważne staje się zatem pytanie, w jakim kierunku pójdą te opracowania. Nadszedł już czas, by poważnie zastanowić się nad metodologią tego typu badań.

Książka ta zainteresowała mnie jeszcze z innego powodu; chodzi o to, że podjęta została w niej problematyka pogranicza śląsko-łużyckiego, a także historia Górnych Łużyc. Nie ma zbyt wielu prac zajmujących się tym obszarem, a szkoda, bo tereny te mają ciekawe i bogate dzieje. Szczególnie ciekawie przedstawiają się one w odniesieniu do średniowiecza, kiedy to kształtowały się tożsamości narodowe i państwowe społeczności zamieszkujących te tereny.

W świetle tego, co tu zostało powiedziane wyżej, zamysł i przedsięwzięcie Waldemara Beny należy przyjąć z dużym uznaniem i szacunkiem. Książka jego posiada sporo zalet, a przede wszystkim po raz pierwszy w języku polskim przedstawione zostały dzieje lasu (puszczy) z pogranicza śląsko-łużyckiego. Szczególnie podkreślenia godne jest to, że autor dobrze porusza się zarówno wśród wydarzeń historycznych, jak w środowisku przyrodniczym.

Gorzej wygląda strona metodologiczna pracy. Mamy tutaj następujące rozdziały: *Środowisko przyrodnicze, Z kart przeszłości puszczy, Historie puszczańskie, Znani ludzie związani z regionem, Opis miejscowości puszczańskich, Rys historyczny Górnych Łużyc*. We wstępie autor nie wyjaśnia, dlaczego przyjął taki układ rozdziałów; to, co napisał, jest natomiast samo w sobie ciekawe: „W związku z tym, że kraina łużycka nie cieszyła się zainteresowaniem polskich badaczy i historia tego terenu w dalszym ciągu jest u nas mało znana, powstał dodatkowy, stosunkowo obszerny rozdział pt. *Rys historyczny Górnych Łużyc*. Kończy się on na postanowieniach kongre-

su wiedeńskiego (1815 r.). Stało się tak dlatego, iż rozdział dotyczący opisu miejscowości przekroczył znacznie zakładaną pierwotnie objętość (dodano szereg miejscowości nie leżących bezpośrednio w Puszczy)”.  

---

Zacząc wypada od tego, że nieprawdą jest, iż kraina łużycka nie cieszyła się zainteresowaniem polskich badaczy. Pierwsza historia Łużyc wyszła spod pióra polskiego badacza Józefa Wilhelma Bogusławskiego (*Rys dziejów serbołużyckich*, Petersburg 1861), a następnie Michał Hórnik przetłumaczył ją na język łużycki (*Historija serskeho naroda*, Budyšin 1884). W ostatnich latach Mirosław Cygański i Rafał Leszczyński opublikowali dwutomowy *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan* (Opole 1995, t. II. 1997). Można te prace krytykować, ale nie można ich ignorować. Zupełnie czym innym jest, o czym wspomina autor, słaba znajomość historii tego obszaru. Jest to problem szerszy, bo dotyczy świadomości historycznej, w której dopiero od pięćdziesięciu lat zaczynają zdobywać sobie miejsce dzieje tych terenów, a zatem musimy spokojnie rozbudowywać wiedzę o nich i czekać, aż staną się w przyszłości ważną częścią tej świadomości.

Zupełnie zaskakujące jest wyjaśnienie, dlaczego rozdział o dziejach Górnych Łużyc kończy się na roku 1815. Autor pisze, że wynikało to z faktu rozbudowania rozdziału poprzedniego, w którym zawarto opis miejscowości puszczańskich. Domyślać się należy, że w opisie tym chodzi o reklamę miejscowości, bo tak naprawdę rozdział ten nie był zupełnie potrzebny i to tak rozbudowany. Umieszczenie w nim miejscowości nie związanych bezpośrednio z tematem dowodzi, iż podyktowane było celem komercyjnym, bo inaczej sponsorzy prawdopodobnie nie daliby pieniędzy na wydanie książki. Szkoda, że uwarunkowania finansowe zadecydowały o celu i kształcie tej pracy, a przesłanki popularnonaukowe musiały w tych warunkach zostać zepchnięte na zupełny margines.

Wiem, co mogę usłyszeć w odpowiedzi, że lepiej jest wybrać mniejsze zło, czyli wydać książkę o mało znanym problemie, choć takim właśnie kosztem. Nie mogę zgodzić się z takim rozumowaniem. Sądzę, że było wyjście, które godziło wszystkie te potrzeby. Wystarczyło zmienić układ rozdziałów. Można było przyjąć układ chronologiczny przy konstruowaniu rozdziałów, a poszczególne problemy umieścić w podrozdziałach. Powstałby wtedy przejrzysty układ, w którym nie byłoby tylu powtórzeń i bałaganu. A tak mamy sytuację, że w środku pracy pojawia się podrozdział pt. *Szlakiem żołnierzy II Armii Wojska Polskiego*, który powinien być na końcu, a *Kongres wiedeński*, usytuowany na końcu, powinien być w części środkowej pracy.

Powiadam: szkoda, że nie poproszono kogoś a radę metodologiczną, bo autor wykazał się bardzo dobrą znajomością historii swoich terenów,

napisał pracę bardzo ciekawą i potrzebną. Równocześnie cieszy, że pojawiła się praca, która próbuje wprowadzić pewną równowagę w spojrzeniu na polityczne, społeczne i przyrodnicze dzieje człowieka. Uważam, że jest to przyszłościowy model badania dziejów.

*Tomasz Jaworski*